Nʀ 26.

Do Nru 102 Gazety Korres: Warsz: i Zagr: 1820.

ROZMAITOŚCI.

Dziennik snu Jasnowidzącey Pani M. . . . we względzie choroby W. Majora Zielińskiego.

(*Dalszy ciąg*)

4. Maia zrana.

Magnetyzowana i uspiona przez Lachnickiego *w przytomności Jenerałowey* Redlowey, *Podpułk.* Sowińskiego, Krasińskiego *Waleriana i moiey.*

Jasnowidz: Sokrates zaczyna się opuszczać, wczoray w nocy do wody z lodem co nogę obkłada nie wlał soli lotney.

Ja sam. Wlałem.

Jasnowidz: Ah nie lubię, nie wlałeś (a) twóy patron (b) prawdę lubił. — Jeśli tak częściey będzie to daremnie, zdrów bydź nie możesz, tylko wypełniaiąc wszystko co do joty. Słuchay, bo ty słuchaiąc nie mnie słuchać będziesz.

Lach: On by chciał na ten czas kiedy tylko samą brać będzie Cykutę wyiechać na wieś.

Jasnowidz: Co za człowiek!. — wie że mu ieździć nie wolno, chciałby iuż to popsuć co się zreperować dało, a potym na wsi mnieyby się pilnował, zarazby iadł potrawy maslane, i mleczne; — niech lepiey siedzi w domu kiedy chce bydź zdrów, niech mu się nowych rzeczy niezachciewa. — *Spała godzinę.*

Dnia 8 Maia: 1820 wieczor

Magnetyz: i usp: przez Lachnickiego *w przytomności ieymęża i moiey; zasnęła* 35 *minut na rotą.*

Jasnowidz: do Lachnickiego. Weź Sokratesa za rękę (po cichu) Czegoż chcesz, wszystko dobrze idzie, i wątroba zdrowa. (Te słowa wyrzekła z uśmiechem.)

(a) *Tak i nie inaczey rzecz się miała; służący zapomniał przynieść z Apteki soli lotney, a że to było iuż po godzinie* 11 *w nocy przeto apteki pozamykane znalazł, i ia musiałem samą tylko wodą obłożyć, a dla doświadczenia niemylności zaprzeczyłem* Jasnowidzącey.

(b) *Sokrates.*

Lach: On się skarży że stracił pamięć.

Jasnowidz: Będzie ią miał tylko niech z niego wyidą Bogi, on ma w sobie bardzo gospodaruiącego Boga. (a) *Spała godzinę.*

---

9 Maia z rana.

Magnetyz: i uspiona przez Lachnickiego *w przytomności iey męża i moiey.*

Lach: Czy Sokrates może pić mocny bulion.

Jasnowidz: Już może.

Lach. Jego w ten moment noga boli.

Jasnowidz: Wiem, zanadto się zfatygował, — zapytay się go czemu tak ciasny but nosi, noga chora paruie, dla tego się powiększa i stąd ten ból w tey chwili. — Jak wy ludzie na nic uwagi nie macie! *Spała godzinę.*

Dzień 11 Maia wieczór.

Magnetyz. i uspiona przez Lach: *w przytomności* Chryzantego hrabi Krasińskiego, *męża iey i moiey. Zasnęła minut* 55 *na* 6*tą.*

Jasnowid: Ale Sokrates.

Ja sam, Cóż mi powiesz, czym co zrobił złego?

Jasnowidz: Cicho. Mówiłam abyś się wystrzegał mocnych wzruszeń.

Jasnow: Cóż to za rodzay mocny wzruszeń?

Ja sam Gniew — Trzeba umieć bydź panem siebie, co żeś zyskał żeś się ciskał, rzucał, o to żeś nerwy osłabione poruszył. Spokoyność duszy, spokoyność ta daie zdrowie.

Ja sam. Zobacz czy ia teraz regularne prowadzę życie, może ieszcze będziesz miała co zganić.

(a) *Merkuryusz.*

Jasnowidz: Radź się apetytu i miarkuy go. *Spała godzinę.*

Dzień 12 Maia z rana

Magn: i uspiona przez Lach: *w przytomności* Chryzantego Hrabi Krasińskiego, Waleryana Krasińskiego, Jabłońskiego *Adiutanta Jenerała Izydora* hrabi Krasińskiego, *i moiey. Zasnęła o samey 12tey.*

Jasnowidz: Panie Sokratesie! trzeba iuż zacząć nogi lodem nacierać, a to stopniuiąc, naprzód po dziewięć minut przez dni kilka, potym po 20 minut, nareszcie przez całę półgodzinę przez tyleż czasu, po czym schodzić będziesz nazad aż do zimna wody naturalney. — Nie trzeba nogi przyzwyczaiać do iednostaynego zimna.

Lach: On cierpiał wczoray na noc ból żołądka.

Jasnowidz: To nic, późniey gorzey będzie. — Cykuta zaczyna skutkować. — Merkury żeni się z Cykutą. — Wkrótce się pożegna z tym Jegomością. — Nie szukay cudzych Bogów, bo oyciec (c) gniewać się będzie.

Ja sam. Ja do wody którą się cały myię leię całą łyżkę Amoniaku.

Jasnowidz: Dobrze robisz, póki niewyparuiem Bożka, trzeba go i zewnątrz i wewnątrz atakować. — *Spała minut* 55.

---

13 Maia.

Magnetyz: i uśpiona przez Lachnickiego w przytomności Chryzantego Hrabi Krasińskiego męża i moiey. —

Lach: Z czego się śmieiesz?

Jasnowidz: Z niewiadomości ludzkiey, a pretensyi do naywyższych rzeczy.

Lach: Z iakiey niewiadości ludzkiey?

Jasnowidz: A cichosz. (Tu mocno westchnęła).

(c) *Tak zwała Boga.*

Lach: Kiedy się śmieiesz z niewiadomości naszey to nas oświeć.

Jasnowidz: Szukaycie, szukaycie, a znaydziecie, inaczey bylibyście bez zatrudnień.

---

23 Maia wieczor.

Magnetyzowana przez Lachnickiego w przytomności tylko moiey, bo tego w ostatnim śnie żądała.

Jasnowidz: (Dawszy przepisy iednemu z swych pacientów, milczała blisko kwadrans, po czym rzekła) No, wszystko idzie dobrze, muszę sobie spocząć, a widzieć będę wiele nowych rzeczy.

Lach: A nam powiesz, co widzieć będziesz?

Jasnowidz. Jeszcze nie wiem, czy będę mogła, (i zaraz się śmiać poczęła.)

Lach: Czego się śmieiesz?

Jasnowi: Cierpliwość; — będziesz może wiedział, niech tylko sama wszystko zobaczę. — Oto magnetyzuy mnię (po dość długim magnetyzowaniu) Ach! cóż to za światło, trzymay twą rękę nad moią głową. — Co za światło! co za światło! — teraz lepiey widzę (gdy Lachnicki chciał usunąć ręki) trzymay, trzymay. — Jakieś stworzenie śmieszne widzę.

Lach: Do czego podobne.

Jasnowid. Nakształt człowieka — muszę go bliżey widzieć — magnetyzuy (częste uśmiechanie się, nakoniec na cały głos śmiać się poczęła i zawołała) O Kuglarze! Kuglarze!

Lach: Kto taki?

Jasnowidz: Ach! iakieś ciekawy — nie wypada mi powiedzieć. — Cudne stworzenia. — (po nieiakiey pauzie) A Sokrates siedzi zamyślony, iak Sokrates!

Ja sam: Bo mnie noga znowu boleć poczyna.

Jasnowidz: Czy chciałbyś iuż zapomnieć, że chorowałeś? — Cierpliwość. — Długo psuiecie a chcielibyście prętko reperować. Cierpliwość, — powiadam ci że ieszcze gorzey będzie, ale złe przeydzie, a dobre nastanie. To Cykuta te rewolucyę robić poczyna, lecz nieboy się, twóy Patron wypił i umarł a ty zdrów będziesz. Pozrucay flanele co na ciele nosisz, zruć, zruć, nie będziesz miał irritacyi.

Ja sam. Doktorzy radzą to nosić przeciw romatyzmowi.

Jasnowidz: (usmiechaiąc się) Niezawsze im wierz; oni częściey slepi niżli widzą. Po chwili, słuchay (do Lachnickiego) Ty nieuwierzysz co ia za piękne rzeczy widzę.

Lach: Czemuż nam niepowisz?

Jasnow: Zaczekay — nic — niewolno.

Lach. Jabym chciał abyś ty do coraz wyższego Jasnowidzenia przychodziła.

Jasnowid: To dobrze?

Lachnick: Jakże to zrobić?

Jasnowidz. Trzebabyś często o tym myślał, byś chciał i dosyć

Lach: Czy Sokrates iak wyzdrowieie będzie mógł magnetyzować?

Jasnowid. I bardzo, — ma bardzo wiele własności i zdatności (do mnie) Jak tylko wyzdrowieiesz i czas ci pozwoli magnetyzuy, lecz niesądź by to był letki obowiązek. — Dobrze czynić, i zawsze szczerze, trzeba stałości niepospolitey. — Magnetyzm potrzebuie duszy niespracowaney. Powinieneś się wypłacić z długu.

Ja sam. Jaką mam naśladować manipulacyą czy Lachnickiego czy Milego.

Jasnowidz. To zależy od osoby bierney, probuy na rożne sposoby a skutek wskaże ci drogę —

Lach. Czy na głuchoniemym może skutkować magnetyzm?

Jasnowidz: Musiałabym wprzódy poznać organizacyą nieszczęśliwego (*) *Spała godzinę i trzy kwandranse.*

17 Maia z rana.

Magnetyz: i uspio: przez Lachnickiego *w przytomności Hrabiego* Jozefa Krasińskiego, *Kapitana gwardyi* Kazimierza Trębickiego. *Ja przyszedłem iuż wczasie snu. Zasnęła 30 minut na 12.*

Jasnowid: Sokratesie!

Ja sam Co mi powiesz?

Jasnowid: Wszak wczoray znowu bardzo cierpiałeś?

Ja sam Prawda.

Jasnowidz: A pocóż się gniewasz, a do tego ieszcze obładowałeś żołądek. (W istocie tak było) Lodem co raz kruciey nogę nacieray — (Tu pokazywał nam Lachnicki pociąg magnetyczny, to iest przyłożył swey ręki wielki palec, do wielkiego palca śpiącey i podnosił iey ręke iak naywyżey zwracał ią w te i ową stronę i nie prędzey spadła aż sam ią opuścił) — Spała minut 42.

17 Maia wieczor.

W przytomności męża iey i moiey — głuchoniemy W. Komirowski *był wprowadzonym dnia tego wzwiązek z Jasnowidzącą.* —

Lach. Czy Zielinski może pić wodę z Cukrem.

Jasnowidz: J ieść więcey może; — nieuwierzysz o wiele on iuż iest lepiey; lecz zbliża się na niego burza, będzie strach iak doydzie do 24 pigułek, bo to iuż 72 granów Cykuty, i co dzień o trzy więcey, to ładną liczbę robić będzie.

Lach: Zielinski był dziś u iednego z swych doktorów który mu powiedział, że można zażyć 90 granów cykuty.

Jasnowidz: Można zażyć i puł funta gdyby się komu podobało. — A on czy zapisał taką ilość komu? — *Spała godzinę i minut* 40.

(Dalszy ciąg w następuiącym Numerze.)

(*) *To dało powód do wprowadzenia w związek zJasnowidzącą głuchoniemego W. Komirowskiego młodzieńca 21 lat maiącego. — Przepisała mu dwa rodzaie bembnow, ieden zwyczayny, drugi puł owalny na których na głowie iego bembnić kazała. Nie mogę zamilczeć tych słow któremi zakonczyła przepis kuracyi nieszczęśliwego — „ Oyciec ci podaie rękę, umiey ią zgodnością człowieka szanowąć, miey ufność, wiarę, i nadzieię."*